Nr. 16. Poznań, dnia 18 kwietnia 1925. Rocznik 6.



Organ Związku Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Polskę Zachodnią z siedzibą w Poznaniu.
Organ Stowarzyszenia Drukarzy i pokrewnych zawodów Polski Zachodniej z siedzibą w Poznaniu.

Komunikaty

Stowarzyszenia Drukarzy i pokrewnych zawodów Polski Zachodniej z siedzibą w Poznaniu.

Okręg Poznański. Przypomina się członkom okręgu Poznańskiego o Walnem Zebraniu, które się odbędzie w sobotę, dnia 25 kwietnia rb. o godzinie 7-ej wieczorem w lokalu posiedzeń p. Jarockiego przy ul. Masztalarskiej 8a. Sprawy nader ważne. Przybycie wszystkich członków konieczne.

Wszystkich członków i członkinie upomina się o nadesłanie adresów gości, proszonych na wieczór taneczny dnia 2 maja rb., najpóźniej do czwartku, dnia 23-go kwietnia rb. na ręce sekretarza Szafranka Czesława, ul. Strzelecka 11. — Termin ostateczny. Późniejszych nadesłań nie uwzględnia się.

Zarząd:

Klopsz Ludwik, prezes. *Szafranek Czesław,* sekretarz.

Reguły typograficzne.

(Ciąg dalszy.)

Łamanie.

Po załatwianiu korekty w ołowiu przygotowujemy się do łamania układu na strony lub kolumny. Przytem zważać trzeba na staranne przestrzelenie i rozdzielenie miejsca w kolumnie. W trudniejszych wypadkach znajdzie się zawsze jakaś droga wyjścia dla inteligentnego składacza. Jako miernik do utworzenia długości kolumny 24°, 8° i 2° służy proporcja „złotego cięcia“ (goldener Schnitt).

Podług tego obliczenia odnosi się krótsza część przeciętej linji do dłuższej części symetrycznie, również długość do szerokości, jak np. przy normalnie konstruowanym krzyżu. By takowy znaleźć, rysuje się normalną stronę i krzyżuje się ją w takiej wysokości, że górna część krzyża równa się części jego ra-

7.4 cicero
3.7 cic.
3,7 cic. 3.7 cic.
Krzyż normalny
12 cicer
Kolumna normalna

mion (zob. rysunek). Do utworzenia normalnej strony podług „złotego cięcia“ niechaj służy następująca tabela:

szer.	dług.	szer.	dług.	szer.	dług.	szer.	dług.	szer.	dług.
0.6	1	13.0	21	25.3	41	37.7	61	50.1	81
1.2	2	13.6	22	26.0	42	38.3	62	50.7	82
1.9	3	14.2	23	26.6	43	38.9	63	51.3	83
2.5	4	14.8	24	27.2	44	39.6	64	51.9	84
3.1	5	15.5	25	27.8	45	40.2	65	52.5	85
3.7	6	16.1	26	28.4	46	40.8	66	53.2	86
4.3	7	16.7	27	29.0	47	41.4	67	53.8	87
4.9	8	17.3	28	29.7	48	42.0	68	54.4	88
5.6	9	17.9	29	30.3	49	42.6	69	55.0	89
6.2	10	18.5	30	30.9	50	43.3	70	55.6	90
6.8	11	19.2	31	31.5	51	43.9	71	56.2	91
7.4	12	19.8	32	32.1	52	44.5	72	56.9	92
8.0	13	20.4	33	32.8	53	45.1	73	57.5	93
8.7	14	21.0	34	33.4	54	45.7	74	58.1	94
9.3	15	21.6	35	34.0	55	46.4	75	58.7	95
9.9	16	22.2	36	34.6	56	47.0	76	59.3	96
10.5	17	22.9	37	35.2	57	47.6	77	59.9	97
11.1	18	23.5	38	35.8	58	48.2	78	60.6	98
11.7	19	24.1	39	36.5	59	48.8	79	61.2	99
12.4	20	24.7	40	37.1	60	49.4	80	61.8	100

Liczby podane w powyższej tabelce można zużyć do miar w cicerach, kwadratach, centymetrach lub t. p. Małe uchylenia są pod pewnemi względami dozwolone. Instrument miarowy do oznaczenia formatu kolumn podług „złotego cięcia“ można sobie w bardzo pojedyńczy sposób skonstruować. Bierze się dwie wąskie listewki, łączy się je nitem krzyżowo w ten sposób, by utworzyły dwa cyrkle z dwoma dłuższemi i dwoma krótszemi końcami. Dwa dłuższe końce rozszerza się np. na szerokość 10-ciu kwadratów, dwa krótsze końce obcina się tak dalece, że szerokość ich przy kończynach wynosi podług powyższej tabelki 6.2 kwadratów. Końce dwóch cyrkli zaostrzamy szpiczasto i — mamy gotową miarę do „złotego cięcia“. Jeżeli teraz rozszerzamy dwie krótsze części na **szerokość** kolumny, natenczas wskazują dwie dłuższe części długość kolumny. Przy oznaczeniu długości kolumny wliczamy do niej cały układ bez przed- i podbitki. Wlicza się jednakże tak zw. „żywe tytuły“. Stawiane są w środek wiersza z liczbą nieparzystą na prawo, z parzystą na lewo. Przy „martwych tytułach“ stawiamy paginę z góry w środek, biorąc dla niej jako podkładkę linję lub z boku domyślniki z odstępem firetowym. Przy kolumnach akcydensowych lub takich z obwódką linjową można liczbę również na spodzie z zewnętrznego boku lub w środku umieścić.

Tytuły, wakaty i początkujące kolumny nie otrzymują liczby, wygląd ich byłby izolowany i przy druku byłyby wystawione na prędsze zużycie, również tłok ich odznaczałby się zbytnio na papierze. Przy przedmowie, spisu artykułów i treści używa się po części liczb rzymskich, przy dalszych stronach liczb arabskich. Odstęp tytułu kolumny od układu wynosi wiersz włącznie z interlinją, przy kolumnach akcydensowych i gazetowych cokolwiek więcej. — By otrzymać równą długość kolumn, złożymy sobie na ten cel miarkę ze sztabików, zważając przy łamaniu na to, by układ kolumny nie wystawał więcej niż ¹/₈ petytu ponad miarę. Po wyjustowaniu (sprawdzeniu długości, odstępów, przedziałów, złączeń linij i obwódek) kładziemy przy końcu kolumny podbitkę. Powinna ona się składać ze sztabików lub kwadratów cicerowych. Przy pierwszej stronie arkusza wstawiamy zwykle w podbitkę sygnaturkę, t. j. liczbę arkusza, oznaczającą formę zewnętrzną czyli pierwodruku, przy trzeciej stronie powtarzamy liczbę, dołączając do niej jeszcze gwiazdkę, co oznacza formę wewnętrzną czyli wtórodruku. Odstęp sygnaturki powinien wynosić od końca wiersza od 2—4 cicer, odstęp od wiersza przedniego przynajmniej ½ petytu. Dalszem oznaczeniem arkusza jest tak zw. norma. Podaje ona treść tytułu dzieła oraz nazwisko autora. Stawia się ją bez wciągu w odstępie ½ petytowym od wiersza ostatniego i zwykle z mniejszego pisma. Sygnaturkę i normę wstawiamy zawsze w podbitkę.

Po załatwianiu przygotowań rozpoczynamy łamanie. Poleca się aż do czasu złamania 3 do 4 kolumn wstrzymać się z wywiązywaniem tychże, okazuje się bowiem przy 4-tej lub 5-tej kolumnie, że układ się nie zgadza z techniką drukarską; jesteśmy więc zniewoleni wstecz łamać — nie wywiązawszy więc kolumny przedtem, ułżymy sobie przezto pracę. Przy dziełach zwyczajnych następuje po tytule wakat, t. j. wolna strona, ewentualnie umieszczamy na niej jakieś moto lub notkę, dotyczącą nakładcy lub t. p. Następuje potem przedmowa, treść i rejestr; tenże często umieszczamy na przed- lub ostatniej stronie dzieła. Zależnie od dzieła, któremu służy celowi, umieszczamy niekiedy na trzeciej stronie podtytuł lub dedykację. Jeżeli dzieło obejmuje więcej rozdziałów, natenczas umieszczamy nad niemi, jeżeli żądane, również podtytuły. Układ pierwszej strony powinien się rozpocząć w wysokości linji normalnego krzyża, t. j. ⅓ próżni i ⅔ układu. Przy kolumnach końcowych starać się powinniśmy, by one zapełniały również przynajmniej ⅓ część. Nowe artykuły, rozdziały itp. nie powinno się rozpocząć przy końcu kolumny z powodu złego ich wyglądu. Poleca się rozpocząć je na następnej stronie. — Zważać trzeba na linje oddzielające i końcowe. Pierwsze powinny być tępo-cienkie, drugie cokolwiek tłuściejsze, zaopatrzone średnim mocniejszym kawałkiem. — Linje do notek, długości 5-tej części szerokości układu, wstawiamy bez wciągu na grubość wiersza między układem i notką. Umieściwszy notkę przy końcu kolumny, porównujemy zarazem znaczek lub liczbę notki z temiż w układzie. Notki krótkie łączymy w wierszu, oddzielając każdą domyślnikiem, oznaczając je liczbami ułamkowemi lub alfabetem. Jeżeli zachodzą notki nazbyt długie, natenczas dzielimy je na równe części i umieszczamy na dwóch lub więcej po sobie następujących kolumnach, osiągamy przezto lepszy wygląd stron. Jeżeli mamy więcej notek jedno- lub dwuwierszowych, natenczas poleca się wysunąć pierwszy wiersz notki na przodek ze znaczkiem lub liczbą, a drugi wciągamy tak, by znaczki lub liczby

wystawały. Przypiski umieszcza się albo w układzie, albo przy końcu kolumny. Marginalja (notki brzegowe) umieszcza się na zewnętrznym brzegu kolumny w wysokości odpowiedniej przynależności z nieznacznym odstępem od układu. — Dalej zważać trzeba nato, by w końcowym wierszu kolumny zaniechano dzielenia słowa, również, by końcowe wiersze ustępu nie przypadały na następną kolumnę. Musimy wtenczas przez zwężenie układu wiersz znieść lub przez urządzenie nowego wciągu w odpowiedniem miejscu utworzyć jeden lub dwa dalsze wiersze. Nie da się to uskutecznić, natenczas przedłużamy lub skracamy dwie przy sobie stojące kolumny o jeden wiersz. — Kolumny poprzeczne (ilustracje, tabelki) stawiamy zawsze głową do środka książki. — Przy kolumnach z kliszami na całą szerokość łamiemy wprzód górną część (także dwu- i trzyłamowe), umieszczając kliszę w środek kolumny, a potem dolną część układu. Mając węższą kliszę, rozpoczynamy po załatwieniu górnej części układu jednołamowego przełamywanie lewej części, w dalszym ciągu po przystawieniu kliszy, prawej, w końcu dolnej części. Ażeby uniknąć dwurazowego łamania boków, możemy kliszę postawić z lewej lub prawej strony kolumny. Przy dwułamowym układzie łamiemy wprzód lewy łam, wpuszczając kliszę, a potem prawy łam. Przy trzyłamowym układzie, złamawszy lewy łam z wpuszczoną kliszą, wypełniamy drugi aż do kliszy, dalszy ciąg pod kliszą, a resztę układu w trzecim łamie z góry do dołu z wpuszczoną kliszą. — By osiągnąć lepszy wygląd kolumn dwu- lub trzyłamowych, poleca się używać linje łamowe o całej długości i odpowiedniej grubości systemu (nonparelowe, petytowe lub cicerowe), obraz linij powinien być nie za tłusty (tępo- lub półtłusty). Układ poezyj stawia się w środek kolumny. Przeważająca ilość równo długich wierszy jest dla nas miernikiem. Jednakże dozwolone jest minimalne przesunięcie układu na prawą stronę kolumny, jeżeli w nim mamy między wierszami o równej szerokości jeden lub dwa wiersze nazbyt długie; możemy te jednakże dzielić na dwa wiersze, robiąc od środka drugiego wciąg, wypełniając od końca. — Odstęp pomiędzy zwrotkami powinien być równomierny, nie ma jednakże więcej wynosić jak wiersz poszczególnego pisma poezji. Unikać trzeba przy łamaniu rozrywania zwrotek na dwie kolumny, jeżeli to się nie da uskutecznić, natenczas baczmy nato, by rym poezji na tem nie ucierpiał. — Umieszczenie feljetonu na pierwszej stronie gazety jest złym zwyczajem, gdyż czytelnik, interesujący się polityką, czytając artykuł wstępny, nieraz się zżyma, gdy koniec artykułu szukać musi na drugiej stronie. Techniczne zestawienie jest przytem utrudnione i wygląd pierwszej strony również cierpi na tem. Feljeton powinien stać na drugiej lub trzeciej stronie, albo też jako odcinek ponad inseratami lub w dodatku. Przy łamaniu feljetonu, podzielonego na kilka numerów, powinniśmy zważać na treść zakończenia w poszczególnych numerach. Jako próbkę nieuwagi metrampaża może służyć następujący przykład:

„Ostatnie słowa umierającego były:
(Ciąg dalszy nastąpi.)"

A więc po treści smutnej — humorystyka! — Łamanie ogłoszeń nie powinno być bezplanowe; i tutaj musimy się starać o wygląd i symetrję. Większe ogłoszenia z obwódkami i tłustemi wierszami umieszczać powinniśmy w środek kolumny lub z dołu, tak, by one były niejako punktem oparcia całości; mniejsze ogłoszenia umiejscowić na odmianę z obwódkami i bez tychże, z większemi lub mniejszemi tytułami naokoło większych ogłoszeń. Drobne ogłoszenia powinny być gatunkowane i pod specjalnemi tytułami ulokowane, tak, by czytelnik mógł się odrazu zorjentować. Do oddzielenia ogłoszeń używa się w razie braku specjalnych linij takież cienkie, kładąc dla lepszego wyglądu z góry i z dołu ćwierćpetytowe reglety; stać się to powinno przedewszystkiem przy ogłoszeniach z obwódkami. — Justowanie kolumny ogłoszeniowej powinno być bardzo starannie wykonane, w przeciwnym razie przysparzamy sobie niepotrzebnej i zmudnej pracy w maszynie.

Po złamaniu arkusza odbijamy go powtórnie do drugiej korekty, umieszczając go potem w odpowiednim regale. Jeżeli dzieło obejmuje więcej arkuszy, natenczas starać się winniśmy całość umieścić w jednym regale, oznaczając na karteczce, przylepionej do deski, odpowiednią liczbę arkusza.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Płace i zarobki w Polsce.

Pod powyższym tytułem czytamy w „Dzienniku Poznańskim" między i. co następuje:

W zeszycie drugim miesięcznika statystyki pracy za rok 1925 jest zrobione zestawienie płac pracowników różnych działów życia przemysłowego, robotników komunalnych w Warszawie i urzędników państwowych.

Przy ściślejszem porównywaniu poszczególnych kategorji prac uderza ogromna nierównomierność płac, płaconych robotnikom zwyczajnym i wykwalifikowanym, nie mająca nic wspólnego ze stopniem wykształcenia i kwalifikacji danych zawodowych pracowników. Przedewszystkiem zauważymy, że w działach przemysłowych, gdzie pracują odrazu w poszczególnych jednostkach fabrycznych większe ilości robotników a wytwórczość sama jest więcej zależna od wszechświatowej konkurencji, ceny pracowników nie są wygórowane i różnice pomiędzy niemi wahają się w normalnych granicach.

A więc w górnictwie, przemyśle metalowym, włókienniczym, garbarskim, cementowym i innych płace robotnika ukwalifikowanego i rzemieślnika wahają się w granicach od 3 zł 60 gr do 6 zł 50 gr. Tylko w ciężkim przemyśle górnośląskim po wprowadzeniu dłuższego dnia pracy i robót akordowych poszczególne zarobki robotników ukwalifikowanych podniosły się do płac w granicach 8 do 11 zł w niektórych działach. Niezależnie od wzrostu wskaźnika drożyżnianego płace naogół nie były podwyższane lub najwyżej w nieznacznym stopniu, gdyż depresja na rynku wewnętrznym i konkurencja zagraniczna nie pozwalała na podwyżki, ponieważ powyższe przemysły i tak nie mogły pracować normalną ilość dni w tygodniu.

Pozwolimy sobie poniżej dla porównania podać płace pewnych pracowników w Warszawie z lutego i grudnia r. ub.:

	luty		grudzień	
robotnik młynarski	9,56	zł	9,74	zł
robotnik piekarski	11,57	„	11,70	„
rob. budowlany (murarz)	8,80	„	8,70	„
zecer ręczny	14,36	„	16,02	„
(maszynowy 20% więcej)				
robotnik gazowy (piecowy)	13,16	„	15,12	„
robotnik miejski (brukarz) miesięcznie	234,10	„	250,32	„
urzędnicy państwowi X. kat. miesięcznie	177,60	„	199,09	„

Również dobrze płatni są czeladnicy rzeźniccy w Warszawie, których zarobki podług „Robotnika" warszawskiego wahają się również w granicach od 15—16 złotych dziennie. Kwalifikacje fachowe rzeczonych pracowników nie są wyższe od rzemieślników przemysłu maszynowego i włókienniczego, gdzie takowi mają nieraz do czynienia z precyzyjnemi maszynami, a te wymagają dużych kwalifikacji fachowych, znacznie wyższych, aniżeli brukarza miejskiego lub czeladnika piekarskiego. Również uderza niska płaca urzędnika państwowego X. kategorji, równa tylko dniówce ośmiozłotowej, wobec płac innych.

W przemyśle poligraficznym, gdzie zarobki pracowników w Warszawie są najwyższe w całej Europie przy stosunkowo niewielkiej wydajności pracy, i powodują między innemi fakt, że my mamy najdroższe książki i gazety w Europie, dzięki wyrokowi najwyższego sądu z ramienia ministerstwa pracy i opieki społecznej przyznano dalsze podwyżki stosownie do wskaźnika drożyźnianego, pomimo że w wielu innych działach przemysłowych, jak wzmiankowaliśmy, takowy nie mógł być stosowany. Na tej podstawie w innych większych miastach w przemyśle poligraficznym pracownicy dążyli do podciągnięcia swych płac do norm warszawskich i uzyskali w wielu większych miastach podwyżki znacznie większe, niż wykazywał mnożnik drożyźniany. Płace pracowników drukarskich wzrosły w granicach po za Warszawą od 144,3% do 186,5%, kiedy wskaźnik drożyźniany wahał się w granicach od 110 do 126%. To też to musiało się odbić na intensywności pracy przemysłu paligraficznego i jak wykazują w tymże miesięczniku tablice statystyczne od sierpnia do końca grudnia r. ub. Wytwórczość wyrażona w ilości godzin pracy robotnika drukarskiego zmniejszyła się o 5%. U nas właściwie przemysł drukarski, wobec niskiego stanu oświaty, powinien stale się rozwijać in plus; lecz dzisiaj stosunki tak się układają, że polskie książki najkorzystniej jest drukować zagranicą, gdzie jest tańszy papier i druk.

Wysokie płace pracowników tych kategoryj w Warszawie powyżej przedstawione specjalnie mają pewien wpływ na podrożenie tych artykułów pierwszej potrzeby, które są miarodajne dla zestawień wskaźnika drożyźnianego w stolicy, miarodajnego następnie pośrednio dla całego państwa. W stosunkach powyższych w innych krajach Europy nie ma tak rażących różnic w płacach pracowników różnych kategoryj i Polska powinna to naśladować; inicjatywa w tych rzeczach należy do Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej.

Z chwili bieżącej.

Związek Drukarzy znowu przegrał. P. Szlachta, sekretarz Związku Drukarzy w Poznaniu, wytoczył w imieniu maszynisty Edmunda Góreckiego skargę przeciw firmie „Atlas", że ta go po ukończeniu strajku nie przyjęła z powrotem na starą posadę, żądając za to wynagrodzenia 14-dniowego. Sąd Przemysłowo-handlowy skargę tę na posiedzeniu z dnia 9 kwietnia r. b. odrzucił, nakładając koszta na powoda.

„Ilustrowane Nowiny Codzienne", wychodzące od kilku miesięcy w Poznaniu, zakończyły żywot swój cicho i bez rozgłosu dnia 14 bm., nie powiadamiając o tem nawet nielicznych zresztą czytelników swych.

Pomorska Drukarnia Rolnicza S. A. w Toruniu wzywa swych akcjonarjuszy na Walne Zgromadzenie, mające się odbyć dnia 20 kwietnia 1925 r. o godzinie 1-szej po południu w lokalu Spółki w Toruniu, przy ul. Bydgoskiej 56.

Rada Rzemieślnicza. Na zasadzie Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 19 lipca 1921 r. utworzono przy Ministerstwie Przemysłu i Handlu Radę Rzemieślniczą, do której wchodzą oprócz reprezentantów Ministerstwa Przemysłu i Handlu, Pracy i Opieki Społecznej, Wyznań Religijnych i Robót Publicznych następujące instytucje rzemieślnicze: Centr. Tow. Rzem. w PP. Centr. Rada Żyd., Związek Rzemieślników, Tow. Rzem. „Resursa" Łódź, Stow. Chrześc. Kalisz i Kielce, Okr. Tow. Rzem. Lublin, Białystok i Równo, Izby Rzemieślnicze Poznań, Bydgoszcz, Grudziądz, Związek Tow. Rękodzielniczych Lwów, Izba Handlowa Brody, Stow. Rękodz. Stanisławów, Tow. Rękodzieln. Lwów, Izby Rękodzielu. Katowice i Rybnik G. Śląsk., Zakł. Złotnicze Wilno.

Z kół senackich i poselskich powołał p. Minister Przemysłu i Handlu pp. senatorów Adelmana i Średniawskiego, oraz posłów Rudnickiego, Mianowskiego, Milczyńskiego, Hartglasa i Sobotę z Sejmu Śląskiego.

Pierwsze posiedzenie Rady Rzemieślniczej odbyło się dnia 3 kwietnia w Ministerstwie Przem. i Handlu z następującym porządkiem dziennym:

1) Projekt Ustawy rzemieślniczej a ustawa przemysłowa w ostatecznej redakcji rządowej. 2) Projekt organizacji dostaw rządowych. 3) Wolne wnioski. Obrady zagaił i prowadził p. dyrektor Dąbrowski z M. P. H. Jeden zaś z reprezentantów Ministerstwa zreferował projekt Ustawy Rzemieślniczej, do której zostały złożone pewne poprawki, ujęte w następującą rezolucję:

Rezolucja: Ponieważ poprawki, wprowadzone przez Komisję Między-Ministerjalną do pierwotnego projektu Ustawy Przemysłowej, nie uwzględniają najważniejszych postulatów jednolitej opinji rzemieślników całej Polski, ujętej w formę projektu Ustawy Rzemieślniczej, złożonej do Ministerstwa P. i H. w dn. 9 września 1924 r. członkowie Rady Rzemieślniczej, stojąc niezmiennie na gruncie tejże opinji, wypowiadają się przeciwko tym poprawkom jako nie odpowiadającym potrzebom racjonalnego rozwoju polskiego rzemiosła, jego zadaniom, powadze i tradycji oraz utrudniającym odrodzenia się miast i mieszczaństwa polskiego.

Rada Rzemieślnicza apeluje więc do Ministerstwa P. i H. jako do rzeczywistego obrońcy spraw rzemieślniczych o dalszą obronę postulatów rzemieślniczych w myśl znanej Ministerstwu jednolitej opinji rzemiosła.

Polska na wystawie w Rzymie. „Messagero" drukuje ocenę polskiej akcji na wystawie rzymskiej. Krytyka naogół przychylna. Wymieniono większość artystów, biorących udział w wystawie, przyczem badano zalety malarskie Skoczylasa, Śledzińskiego i Rzeckiego. Artykuł podnosi siłę wyrazu rzeźb Kamińskiej i specjalnie wyróżnia grafikę, stwierdzając, że wśród wystawionych utworów, jest wiele utworów bardzo dobrych. Gorące pochwały zyskały również pełne blasku i uczucia dzieła graficzne Stankiewiczowej. Przy artykule załączono reprodukcję jednego z obrazów Kwiatkowskiego.

PRZEGLĄD PAPIERNICZY

Organ Stowarzyszenia Polskich Kupców Papierniczych w Poznaniu.

O książce niemieckiej w Polsce

rozwodzi się pewna korespondentka w czasopiśmie niemieckiem „Börsenblatt f. d. deutschen Buchhandel“ w sposób tak cyniczny i dla nas uwłaczający, że warto zaznajomić czytelników interesowanych z wywodami temi choćby dlatego tylko, by czerpali stąd wskazówki na przyszłość.

Już sama nazwa „Polen“ budzi w autorce uczucie nienawiści z tego powodu, że nie potrafimy odpowiednio uszanować kultury niemieckiej, i takową gardzimy. Dlatego aż do roku 1923 nie zauważyła autorka w księgarniach polskich żadnych książek niemieckich, a nawet filmy fabryk niemieckich ukrywano u nas podobno wstydliwie, nazywając takowe duńskiemi, szwedzkiemi lub tp.

Jednak od roku 1923 zauważyła korespondentka u nas „zmianę na lepsze“, bowiem widziała w całej Polsce tylko jedną księgarnię warszawską, zaopatrzoną obficie w materjał kulturalny (niemiecki), gdzie poczciwy obywatel polski ma sposobność rozbudzić swój ciężki umysł i wypolerować na podobieństwo umysłowo wyżej stojącego obywatela niemieckiego. Książka francuska stanowi tam coprawda większość, lecz to tylko z powodu jej niższej ceny. Najwięcej podpada w Polsce fakt, że prowadzi się dzieła już przedawnione; dzieł nowoczesnych jest u nas mało. Autorka ma na to w tej chwili wytłomaczenie. Otóż leży to najprawdopodobniej w ciasnem pojęciu potrzeb duchowych naszego narodu, który nie może nadążyć z rozwojem kulturalnym reszty narodów w Europie.

Dlatego autorka przyszła do przekonania, że obecnie nadszedł okres, w którym należy powoli wszczepiać w Polsce ducha niemieckiego, do czego to książka niemiecka najlepszy stanowi środek. A ponieważ kultura książki polskiej bardzo dużo jeszcze pozostawia do życzenia, radzi autorka jak największy import tanich, lecz dobrych książek i dzieł niemieckich, ponieważ „Polska jest krajem wypożyczalni książek i wydawnictw tandeciarskich, które odznaczają się marnym papierem i jeszcze marniejszą oprawą“. Kupi kto u nas książkę, to wędruje z ręki do ręki tak długo, dopóki w strzępy podarta żywot swój nie kończy w piecu. Korespondentka kończy swoje wywody następująco: „...das polnische Buch erlebt erst jetzt seine Gestaltung. Es wäre schön, wenn das deutsche Buch ihm dabei Gevatter stehen könnte!“

Jak widzimy, Niemcy czują się powołani do tego, aby czuwać nad naszym rozwojem umysłowym i czynią to z rozczulającem wprost opiekuństwem. Nasi literaci i powieściopisarze z ich punktu widzenia nie są zdolni do tego, aby poziom kultury polskej utrzymać na takim stopniu, jaki potrzebny jest do dorównania choćby w przybliżeniu potężnym wszechwiedzącym genjuszom niemieckim... i dlatego Niemcy chcą kolportować książki swoje masowo do nas.

Jak na to zareagują nasze polskie księgarnie? Byłoby nie od rzeczy, gdyby zainteresowane firmy zajęły w tej sprawie stanowisko odpowiednie rzeczywistemu stanowi rzeczy i dały podobnym bredniom należytą odprawę, motywując cyfrowo stan obrotowy dzieł wszelkich języków i wartościowych, będących w Polsce w obiegu, i udowodniły pokup nietylko wydawnictw „tandeciarskich“, lecz lepszych nawet od „cennych“ importów niemieckich.

Rzecz jasna, że chodzi tu i o stronę handlową Polski z Niemcami i rzeczony artykuł ma na celu pobudzenie księgarzy niemieckich do intensywniejszego ruchu eksportowego z Polską. Wobec tego ciekawem by było choć w przybliżeniu stwierdzić i porównać, jak przedstawia się eksport dzieł wartościowych polskich w stosunku do importu z Niemiec?

Ruch wydawniczy w Niemczech jest tak obszerny, że we własnym kraju nie ma tego zbytu, jaki konieczny jest do utrzymania olbrzymiego przemysłu graficznego i papierniczego. Chcąc takowy utrzymać, Niemcy zmuszeni są szukać dróg, któremi pokup ich produkcji żywszym popłynie tętnem. To jednak powinni sobie uprzytomnić, że nawiązywanie kontaktu handlowego z jakim bądź krajem nie należy uskuteczniać przecenianiem swoich wartości kosztem poniżania walorów umysłowych innych narodów. Każde dzieło, które opuści półki księgarskie, jest dorobkiem kulturalnym nietylko dla danego narodu, lecz dla ludzkości wogóle i nie wchodzi tu absolutnie w rachubę, w jakim języku ono jest pisane lub jakiej narodowości jest autor. Lecz artykuły w fachowych czasopismach niemieckich robią wrażenie, jakoby Niemcy dzierżyli monopol kultury i genjuszy całego świata a książki autorów nie-niemieckihc traktuje się tam lekceważąco, w najlepszym wypadku pobłażliwie.

Ta zarozumiałość właśnie udowadnia, jak daleki jeszcze naród ten jest do osiągnięcia najwyższego stopnia kultury i doskonałości a nam w Polsce z tego właśnie nasuwają się refleksje, jakieby błogosławieństwo spoczęło na nas, gdyby Niemcom udało się zalać nas ich wybujałą kulturą umysłową. Nigdy siebie nie wywyższamy, lecz wobec powyższego będziemy powściągliwi w zakupie ich dzieł, gdyż naszem zdaniem dzieła naszych autorów i wydawnictwa własne — są na wysokości, a prócz tego możemy dorabiać się jeszcze książkami tych narodów, które nas nie szykanują.

Urabianie opinji.

Niepotrzebnie byłoby się rozwodzić nad wszechpotężną władzą prasy w życiu politycznem i gospodarczem narodów. Znaczenie i poziom prasy tak w silny sposób charakteryzują obecnie siłę narodu, lub klasy społecznej, że służy nam wprost barometrem dla określenia wpływów i mocy danej grupy.

We współzawodnictwie zawodowem, we walce politycznej, przy ścieraniu się różnorodnych interesów rozmaitych stron ten zwykle zwycięża, kto posiada silniejszą prasę, lub mocniejszy wpływ na nią.

Znana jest powszechnie nieproporcjonalna i rażąca mnogość Żydów w prasie uropejskiej, szczególnie w dziale korespondencyjnym. Występują oni jako „najlojalniejsi“ obywatele rozmaitych państw, a i prasa zagraniczna polska, nawet rządowa (Wydział Prasowy Min. Spraw Zagr.) nie jest od nich wolna. Można sobie wyobrazić wtedy jakimi są informatorami dla zagranicy o Polsce tacy przedstawiciele prasowi, dlaczego Polska od samego początku swego istnienia bywała przedmiotem intryg, nieporozumień i sporów międzynarodowych i dlaczego w przeważającej części wychodzi pokrzywdzona.

W prasie wewnętrznej, krajowej spotykamy podobną kampanję antypolską, ale za to więcej szczerą i dającą większy upust swej nienawiści. Uświadomione klasy gospodarczo-handlowe polskie, akcentujące swą polskość jawnie i bezkompromisowo, są najczęściej przedmiotem napaści ze strony Żydów. O ile jednak zachodnio-europejscy Żydzi prasowi zachowują często pozory życzliwości, działając zresztą z tem większą perfidją i chytrością, Żydzi miejscowi szkalują nas bez osłonek z prostaczo-naiwnem nieraz zacietrzewieniem, ostrza miecza swego skierowując na kupiectwo polskie.

W szeregu artykułów żargonowych pism „Cajta“ wileńskiego i „Tageblattu“ lwowskiego pos. dr. Wygodzki, sjonista, daje między innemi, takie świadectwo kupiectwu polskiemu: „Czy z takimi, litości godnymi kupcami i przemysłowcami (Polakami) Polska będzie mogła prowadzić walkę konkurencyjną z Niemcami i innemi państwami zachodniemi na rynku światowym? A czy może też te niedołęgi (!!! kupcy polscy) będą mogły uzyskać dla Polski wielki rynek rosyjski handlowy i surowców, bez których polski przemysł i handel nie mogą narazie osięgnąć żadnej trwałej egzystencji? Nie widać teraz w Polsce kupca, poza Żydem polskim, który mógłby tego dokonać“. Na innem miejscu dr. Wygodzki pisze: „Ażeby Polacy mogli przejąć od Żydów ich funkcje ekonomiczne, muszą oni conajmniej 100 lat (!!) konkurować z Żydami“. Tyle pan poseł, sjonista, publicysta doktór Wygodzki w organach żargonowych.

Napaści na Polaków-kupców poszły też inną drogą, dość chytrze obmyślaną, bo w najpoczytniejszych stołecznych, i tym razem obrano specjalnie kupiectwo poznańskie i pomorskie. W jednym z kierujących tygodników gospodarczych stolicy bezsprzecznie polskim, czytamy: „Niesolidni kupcy. — Powszechnie narzekają na niesolidność kupców poznańskich i pomorskich przy uiszczaniu się z zobowiązań wekslowych. Liczba protestów weksli wystawionych przez tych kupców dosięga 95 proc. (!!). O ile lepiej wywiązują się kupcy z innych okolic“. Nie posądzamy bynajmniej pisma tego o autorstwo powyższej notatki, wprost naiwnej i pozbawionej wszelkiej logiki (95 proc. protestowanych weksli !!), a dziwimy się jedynie brakowi krytycyzmu redakcji pisma, która albo niedopatrzyła tego, albo została zasuggestjonowana wywodami ucznia mistrza sztuki oszczerczej posła Wygodzkiego.

Drugi przykład: Warszawskie polskie pismo codzienne, jedno z najważniejszych pism naszych, umieszcza komunikat, donoszący o zagadkowej śmierci p. Mojsze Rata, który „żył cicho i spokojnie“, był komiwojażerem, prowadząc interesy na Pomorzu i w Poznańskiem. Według tego komunikatu, sa dwa przypuszczenia śmierci R. ze strony niesolidnych kupców poznańskich i pomorskich, którzy nie wykupywali w terminie weksli“. (Może dojdzie do tego, że każdą śmierć Żyda, spowodowaną przez niepowodzenia w interesach i wogóle w życiu, zechce się tłumaczyć „niesolidnością kupców poznańskich i pomorskich). Niektóre zwroty tych dwóch komunikatów są dziwnie identyczne, i kto wie, czy powyższe artykuły nie są przeróbką tego samego autora, ucznia p. Wygodzkiego.

Uważamy, że wszelkie dowody, wskazujące bezsensowność (nie mówimy już o bezpodstawności) powyższych dwóch komunikatów są zbyteczne. Kupiectwo poznańskie i Pomorza już przez samą statystykę obciążeń podatkowych, wykupu patentów, akcji subskrypcyjnej przy założeniu Banku Polskiego, dało najlepsze świadectwo swej solidności. Podajemy, zresztą więcej dla orjentacji, niż jako dowód usprawiedliwienia, że przy 4,3 proc. weksli zaprotestowanych w lutym roku b. i 5,2 proc. w styczniu w całej Polsce, Bank Polski Oddział w Poznaniu, na kilkanaście tysięcy weksli w miesiącu lutym, miał tylko 51 weksli do protestu, t. zn. stosunek ten wyraża się tylko w promilach, a w najpoważniejszych bankach prywatnych Poznania za miesiąc luty r. b. stosunek ten waha się pomiędzy 2,26 proc. a 3,6 proc.

Zajrzyjmy teraz w stosunki kredytowe i podatkowe miast żydowskich, jak Łódź. Aż roi się w pismach łódzkich tak polskich i żydowskich od ogłoszeń urzędów skarbowych o publicznych licytacjach dłużników, którzy zgórą w 90 proc. składają się z nazwisk i imion o czysto żydowskiem brzmieniu. Zbytecznem jest tłumaczyć, jak „solidni“ są tacy kupcy, których mienie wystawia się na licytację.

Zresztą z ust oficjalnych — p. Darowskiego, wojewody łódzkiego, padło w czasie dekorowania prezesa Izby skarbowej p. Towarnickiego, oświadczenie, że nigdzie tak, jak w Łodzi, nie jest popularnem niepłacenie podatków i uchylanie się od obowiązków na rzecz państwa. A nawet kierujący dziennik żydowski w Łodzi, uderzający na alarm z powodu tego przemówienia pana wojewody Darowskiego, uznaje, że w istocie zdarzały się od czasu do czasu (!!) fakty uchylania się od świadczeń, na rzecz skarbu, oraz sporadyczne (!!) zresztą (!!) wypadki wprowadzenia w błąd władz podatkowych“.

Kto zajmuje się i śledzi zjawiska społeczno-gospodarcze, ten uzna wielką rolę w tem życiu prasy wywierającej na kierunek tego życia dominujące znaczenie. Oświetlenie prasy może być objektywne, od wypadku do wypadku, zazwyczaj bardzo pożyteczne i tendencyjne, przeważnie szkodliwe, prowadzone planowo i systematycznie. Właśnie dwa na początku podane przykłady oczerniania kupiectwa polskiego należy uważać, jako zgóry obmyślane, nawskroś tendencyjne komunikaty, skierowane przeciwko czci kupiectwa poznańskiego i Pomorza, jako nieśmiałe, narazie ukryte próby urabiania jak najgorszej o nas opinji wobec całego społeczeństwa. Czuliśmy się w obowiązku nie zdementowania właściwie (bo niema co dementować), a zwrócenia uwagi krytycznie myślących na podobnego rodzaju akcję oszczerczą prowadzoną przez pewną grupę ludzi.

Związek Towarzystw Kupieckich z siedzibą w Poznaniu.

Przed Międzynarodowym Targiem Poznańskim.

Ściślejszy kontakt między sferami gospodarczemi Polski i Turcji nawiązany został podczas wystawy polskiej w Konstantynopolu. W tym czasie Pre-

zes Wystawy p. Kiltynowicz zaprosił kupców rolników i przemysłowców tureckich do zwiedzenia Targu w Poznaniu. Rezultatem tego zaproszenia było nawiązanie żywej korespondencji między Miejskim Urzędem Targu w Poznaniu i Izbą Handlową w Konstantynopolu, która przyrzekła zorganizować wycieczkę tureckich kół gospodarczych do Poznania na Targ. Wycieczka ta zwiedzi oprócz Polski cały szereg krajów środkowej Europy, jak: Austrję, Czechosłowację i Węgry.

Barwne plakaty Międzynarodowego Targu w Poznaniu i specjalna broszura propagandowa zrobiły swoje w Bułgarji i Jugosławji. Miejski Urząd Targu Poznańskiego spodziewa się, że z obu tych krajów przybędą wycieczki, aby zwiedzić Targ Poznański. — Tem bardziej, że w Bułgarji organizację wziął na siebie poseł p. Grabowski, a ostatni pobyt młodzieży jugosłowiańskiej w Poznaniu wyzyskany został również do spopularyzowania Targu w Jugosławji.

* * *

Do krajów, które najbardziej interesują się rynkiem polskim należą państwa bałtyckie: Łotwa, Estonja, Finlandja. Wyrazem bezpośrednim tego jest fakt, że doszło do skutku stworzenie Związku Targów Nadbałtyckich, w skład którego weszły targi następujących miast: Helsingforsu, Rewla, Rygi, Kowna, Lwowa i Poznania. Siedziba Zarządu Związku Targów Nadbałtyckich mieści się obecnie w Rydze.

Miejski Urząd Targu w Poznaniu, będąc członkiem Związku Targów Nadbałtyckich zwrócił się do Zarządu, aby ten zorganizował udział sfer gospodarczych Łotwy, Estonji i Finlandji w Targu Poznańskim. Jak wynika z dotychczasowych informacyj i danych, to należy się spodziewać, że na Targ w Poznaniu przybędzie cały szereg wycieczek z państw bałtyckich.

* * *

Targ Poznański znalazł bardzo życzliwe przyjęcie na łamach prasy belgijskiej, wywołując silny oddźwięk wśród sfer przemysłowych i handlowych tamtejszych. Do propagandy naszego Targu w Belgji w pierwszym rzędzie przyczyniła się Izba Handlowa Polsko-Belgijska, która zorganizowała zbiorowy udział wystawców belgijskich na Targu. W związku z tem przybywa do Poznania bardzo liczna wycieczka przedstawicieli belgijskich kół gospodarczych.

Targ Poznański spotkał się z bardzo życzliwem przyjęciem ze strony prasy angielskiej, która zamieściła cały szereg artykułów o Targu, co zadziwiło wielu sceptyków. Obecnie londyński przedstawiciel Miejskiego Urzędu Targu w Poznaniu doniósł, że organizuje się wycieczkę przedstawicieli angielskich sfer gospodarczych na Targ Poznański. Szwecja również interesuje się bardzo Międzynarodowym Targiem w Poznaniu. Związek szwedzkich eksporterów i importerów zapowiada swój udział w Targu. O ile chodzi o Holandję, to mimo, że nie robiono specjalnej propagandy w tym kierunku zgłosiła ona swój udział w Targu Poznańskim.

* * *

Miejski Urząd Targu w Poznaniu organizuje w całej Polsce sprzedaż stałych biletów na Targ, upoważniających do zniżki 66⅔% na kolejach państwowych w drodze powrotnej z Poznania.

Wszystkie instytucje i zrzeszenia gospodarcze, chcące ułatwić wyjazd swym członkom na Targ Poznański, uprasza się o zgłoszenie się do Miejskiego Urzędu Targu o przydzielenie im do rozsprzedania stałych biletów wejścia na tereny Targu w Poznaniu.

Notatki

Podwyższka opłat paszportowych. Opłaty paszportowe zostały znacznie podwyższone. Ostatni „Dziennik Ustaw" ogłasza przepisy, dotyczące opłaty za paszporty na wyjazd zagranicę. Według tych przepisów paszport zagraniczny z dniem 1 bm. będzie kosztował 250 zł, za pozwolenie na ponowny wyjazd 250 zł, za paszport wielokrotny 750 zł, za ulgowe zezwolenie na ponowny wyjazd w celach handlowych i przemysłowych 25 zł, za paszport ulgowy w celach leczniczych, kulturalnych i delegackich 20 zł.

Należytości te obowiązują od 1 kwietnia. O paszportach ulgowych decydują w dalszym ciągu województwa. Paszporty ulgowe wydawane będą nadal chorym, kupcom i przemysłowcom, wyjeżdżającym w sprawach handlowych, dziennikarzom itd.

Otwarcie bibljoteki i czytelni Izby przemysłowo-handlowej w Poznaniu nastąpi 15 kwietnia br. o godzinie 6-tej wieczorem. Bibljoteka i czytelnia mieści się w lokalu Izby, Aleje Marcinkowskiego 3 na parterze.

Prawo korzystania z bibljoteki i czytelni przysługuje członkom (Zebrania Plenarnego) Izby oraz osobom posiadającym czynne prawo wyborcze do Izby, ponadto choćby do rejestru niezapisanym prokurentom i wszelkim osobom spełniającym we firmie kierownicze funkcje wyższego rzędu, ci ostatni jednakowoż tylko na wniosek danej firmy, która winna podpisać zobowiązanie, że odpowiada solidarnie za ewtl. zgubę lub uszkodzenie wypożyczonych przez tę osobę książek i czasopism. Wpisowego ani też opłat za korzystanie bibljoteki nie pobiera się.

Karty legitymacyjne, upoważniające do korzystania z bibljoteki i czytelni wydawać się będzie w godz. biurowych, począwszy od dnia 15 kwietnia br.

Nowe papiernie. Firma Steinhagen Wehr i Ska wybudowała i puściła już w ruch przy dotychczasowej swej papierni w Myszkowie nową papiernię, która produkować będzie około 650 ton papieru rotacyjnego miesięcznie. W niedługim czasie zostaną również uruchomione papiernie w Kluczach i Poznaniu, które produkować będą ca 700 ton miesiecznie. Dzięki temu, produkcja miesięczna papierni polskich będzie się mogła powiększyć do jakichś 6.500 ton.

Przywóz maszyn do pisania i liczenia. W styczniu 1925 r. przywieziono do Polski maszyn do pisania i liczenia 32 tony, wartość 644.000 zł (w styczniu 1924 roku przywieziono 10 ton, wartości 316.000 zł). Import w styczniu rb. wzrósł w porównaniu z styczniem r. 1924 o 22 tony wartości 328.000 zł. Ogólny import maszyn do pisania i liczenia w r. 1924 wynosił 203 tony, wartości 6.581.000 złotych.

Walne Zgromadzenie Sp. Akc. Kurjer Zachodni odbędzie się dnia 30 kwietnia rb. o godz. 7-mej wiecz. w Sosnowcu, w lokalu Tow. Przemysłowców przy ulicy Małachowskiego 1.

Polska Drukarnia S-ka Akc. w Białymstoku zawiadamia, iż 15 maja 1925 r., o godz. 6-tej po poł. odbędzie się w Białymstoku, przy ul. Warszawskiej 61, walne zgromadzenie.

Zapowiedź ostrej rewizji celnej przy przejeździe granicy. Wobec ujawnionego nadmiernego przemycania towarów zbytkowych przez osoby przyjezdne z zagranicy — władze celne przystąpią do ostrzejszych rewizyj celnych. W tym celu wydane zostały specjalne instrukcje zmierzające do skrupulatnego badania osób przejeżdżających przez granicę.

Polsko-rosyjski ruch pocztowy. Ruch pocztowy między Polską a Rosją sowiecką wzrasta. Przeciętnie wychodzi dziennie z Polski do Rosji siedmset przesyłek poleconych oraz dziesięć tysięcy zwykłych, a z Rosji do Polski ośmset przesyłek poleconych i sześć tysięcy zwykłych.

Dziennikarstwo niemieckie. Członek instytutu badania rozwoju dziennikarstwa przy uniwersytecie, Hans Kapfinger, zestawił obecnie listę wydawnictw perjodycznych, wydawanych w Niemczech.

Według tego zestawienia, w Niemczech wychodzą 3.152 dzienniki, z czego przypada na Prusy 1.772 dzienniki, na Bawarję 413, Wirtembergję 176, Saksonję 232, Baden 141, Hesję 77, oba Meklenburgi 31, Turyngję 23, Brunszwik 27, Anhalt 21, Hamburg 22 i t. d.

Z prowincyj pruskich pierwsze miejsce zajmuje Nadrenja, gdzie wychodzi 288 dzienników, drugie Śląsk z 261 dziennikami, trzecie Brandenburgja 252, czwarte prowincja saska — 197, piąte Westfalja 185, szóste Hannower 174 itd.

Sześć razy tygodniowo wychodzi 1.834 dzienników, siedem razy — 114; 58 więcej niż 7 razy; 117 raz tygodniowo; 257 — dwa razy; 606 — trzy razy; 80 — cztery razy, a 7 — pięć razy tygodniowo.

Ogłoszenia: 1/1 strona 50 zł. 1/2 str. 25 zł. 1/4 str. 13 zł. 1/8 str. 7 zł. 1/16 str. 4 zł. 1/32 str. 2 zł. Na str. I okł. 100%, na stronie II, III i IV okł. 50% więcej. Dla poszuk. posad 50% opustu. Numery okazowe i dowodowe opłaca się. Ogłoszenia przyjmuje się do środy rana godz. 9.

Przedpłata kwartalna 4,50 zł., miesięczna 1.50 zł. z dostawą w dom. Numer pojedyńczy 50 groszy.

- - - - Konto czekowe P. K. O. Nr. 202 868. - -
Nakładem „Hurtowni Drukarskiej", Tow. Akc. w Poznaniu, Stary Rynek nr. 4. Telefon 2555
Redaktor: Teodor Kryg w Poznaniu.

Drukarnia Polska Tow. Akc. w Poznaniu.